

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

BOK IV.

ŁÓDŹ, SOBOTA 4 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 152 (1164)

# Postulaty świata pracy

wysuwają delegaci w toku dyskusji

## Blaski i cienie dotychczasowej pracy Zw. Zawodowych

W drugim dniu obrad Kongresu Związków Zawodowych po wysłuchaniu referatów delegacji przystąpili do dyskusji.

Pierwszy w dyskusji zabiera głos delegat rady zakładowej hut „Pokój” **ALOJZY SZWEDA**. Stwierdził on, że rady zakładowe nie zawsze stoją na wysokości zadania i że popełniane błędy najlepiej można poprawiać, stosując — w myśl wskazań referatu Aleksandra Zawadzkiego — zasadę krytyki i samokrytyki.

Powołanie grup związkowych sprzyjać będzie — zdaniem mówcy — usprawnieniu pracy rad zakładowych. Alojzy Szweda zwraca przy tym uwagę na niezmiernie szeroki zakres działania rady zakładowej, przeciążonej różnorodnymi zadaniami, a m. in. sprawozdawczością.

W zakończeniu Alojzy Szweda składa Prezydium Kongresu postulaty, dotyczące poprawy warunków materialnych, uchwalone na 64 przedkongresowych masówkach hut „Pokoje”.

Przemówienie ob. **SLAWUTOWEJ**, członka Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników wiele krotknie przerywane było oklaskami. Dała ona przede wszystkim wyraz stanowisku, jakie zajmują dziś kobiety — górniczki, odpowiadające wzmocnioną pracę — podlegając „ojenym”. Kobiety — górniczki — stwierdza mówczyni — wiedza, jaką nienawście budza nasze osiągnięcia — w obozie imperialistycznym. Odpowiadamy pracą — składając zobowiązania przedkongresowe.

### Musimy wywalczyć pokój

Następny zabiera głos w dyskusji prof. **STANISŁAW KULCZYŃSKI**, rektor Uniwersytetu we Wrocławiu. Analizując zagadnienie walki o pokój, mówca polemizuje z burżuazją na pseudonaukową tezę o niemożności uniknięcia wojny, jako nie dającego się przełamać prawa natury. Podkreśla on, iż zagadnienie nie wyeliminowania wojny z życia narodów podjęta współczesna myśl socjalistyczna. Droga do pokoju wymaga aktywnej postawy i mobilizacji przemysłowego i twórczego wysiłku. „Pokój musimy wywalczyć” — oświadcza mówca wśród oklasków zebranych.

### Delegatka robotniczej Łodzi

Na trybunie staje następnie robotnica Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3 w Łodzi **REGINA KRYSZTEROWA**. Omawia ona zagadnienia rozbudowy opieki społecznej nad dzieckiem robotniczym, opieki lekarskiej i usprawnienia działalności Ubezpieczalni Społecznej oraz zwraca uwagę, że sieć żłobków i przedszkoli w dzielnicach robotniczych jest jeszcze niedostateczna. Jako jedną z najpilniejszych potrzeb świata pracy mówczyni wymienia rozszerzenie leczenia społecznego przez wciągnięcie do lekarzy, zajmujących się wyłącznie praktyką prywatną oraz przedłużenie czasu porad ambulatoryjnych Ubezpieczalni Społecznej do godz. 20-ej.

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Kryszterowa wysuwa postulat usprawnienia pracy aparatu spółdzielczego. „Bede wyrazić cię — oświadcza mówczyni — kobiet, pracujących z całej Polski, stawiając wniosek, aby niektóre Domy Towarowe i spółdzielcze były czynne również i w niedziele, co umożliwiłoby kobietom pracującym zaopatrywanie się w niezbędne artykuły”.

## Churchill

### rwie się do władzy

Na posiedzeniu „Rady Liberalnej”, w której reprezentowani są liberalowie i konserwatyści, działacz Torysów lord Rosebery, zwrócił się do Partii Liberalnej z apelem w imieniu Churchilla o zjednoczenie się podczas przyszłych wyborów powszechnych, celem utworzenia rządu burżuazyjnego, pod przewodnictwem Churchilla, w miejsce obecnego rządu labourystowskiego.

Kolejarz **JAN ROMAN**, przemawiając w imieniu kolejarzy warszawskich oświadczył, że ma sa członkowska Związku Zawodowego Kolejarzy docenia wysiłki rządu i KCZZ w kierunku poprawy bytu materialnego klasy robotniczej i oczekuje, że Kongres zastanowi się nad dalszymi możliwościami poprawy w tej dziedzinie. Jan Roman zwrócił także uwagę na sytuację emerytów.

Ostatnim mówcą drugiego dnia obrad Kongresu był przewodniczący Związku Zawodowego Górników — **Marian Czerwiński**. Przemówienie jego, pełne namiętnej wiary w słusność sprawy — dziesiątki razy przerywane było entuzjastycznymi oklaskami delegatów.

Większa część przemówienia dotyczyła konkretnych niedociągnięć w pracy kierowniczego aktywu Związków Zawodowych. Mówca wielokrotnie z naciskiem stwierdzał konieczność utrzymywania przez władze związkowe jak najściślejszej łączności z masami członkowskimi, z całą klasą robotniczą. Bez tej łączności bowiem, zarządy związków przestają orientować się w aktualnych potrzebach klasy robotniczej.

Mówca zatrzymuje się nad wspaniałymi wynikami prowadzonej na Śląsku, przy aktywnym udziale Związków zawodowych — akcji łączności.

Mówca przedstawia w zakończeniu osiągnięcia kolejarzy na terenie DOKP Warszawa. Szybkość handlowa pociągów wzrasta, lepiej wykonywane są przebiegi parowozów i obrót wagonów, coraz lepiej wykonywane są naprawy taboru i podnosi się bezpieczeństwo ruchu. Kolejarze dyskretnie warszawskiej idą i iść będą wciąż naprzód, realizując program Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kończy Jan Roman.

### W imieniu górników

Ob. Czerwiński akcentuje z naciskiem, iż to, że w chwili obecnej robotnicy — związkowcy mogą mówić i radzić w Politechnice Warszawskiej nad swoimi sprawami, jako nad sprawami pierwszorzędnej wagi dla całego Państwa — dzisiejsza klasa robotnicza zawdzięcza wieloletniej walce proletariatu o Polskę Ludową, walce, na czele której stała Komunistyczna Partia Polski.

Przemiany, których wyrazem jest wzrost sił postępu — konkluduje mówca — są wynikiem działania partii proletariatu uzbrojonego w oręż ideologii Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Na sali zrywa się długotrwała owacja.

Zbudujemy socjalizm w Polsce — brzmiały końcowe słowa przewodniczącego ZZZG, który schodził z mównicy wśród długotrwałych oklasków.

# Trzeci dzień obrad Kongresu

Wczorajszy — trzeci dzień obrad Kongresu — w większej swej części wypełniony był dyskusją nad referatami zjazdowymi: wzięło w niej udział 12 mówców, m. in.: **poseł Kuroczko** (ZNP), **Stef. Cieślakowski** (Wydz. Kul. Ośw. KCZZ), oraz ob. **Krzykański** (ZZ) Włókniarzy w Łodzi.

W trakcie dyskusji, po przemówieniu wiceprzew. Rady Wychowania Fizycznego KCZZ, na sali wkraczają sztafety 9 robotniczych zrzeszeń sportowych z całego kraju, na ich czele włókniarz łódzki Wasiak, który składa prezydium Kongresu przyniesiony przez sztafetę meldunek włókniarzy łódzkich, umieszczony w mosiężnym kapslu kształtu wrzeciona.

Następnie składają kolejno meldunki przedstawicieli robotniczych zrzeszeń sportowych: „Unii” (Pomorze), „Włókniarza” (Łódź) i in.

Dalszą część obrad wypełnia referat **Kofmana**, sekretarza KCZZ o „rolu i zadaniach Zw. Zaw. w realizacji planu 6-cioletniego oraz przemówienie **Musty El-Arisa**, przedstawiciela robotników Libanu i **Herberta Warnke**, sekretarza niemieckich związków zawodowych.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych przewodniczący **H. Piłowarska** — odroczyła obrady do godz. 8.30 dnia dzisiejszego.

# Jak ocalono port w Szanghaju

## Robotnicy i inżynierowie pokrzyżowali niszczycielskie plany Kuomintangu przed wkroczeniem wojsk ludowych

Chińska Armia Ludowa zajęła port Tsin-Dao, położony we wschodniej części prowincji Szantung. Miasto to liczy przeszło 600 tys. mieszkańców i należy do wielkich ośrodków przemysłowych Chin.

Agencja Nowych Chin stwierdza, że gdyby nie bohaterstwo szanghajskich robotników dokowych, zniszczenia dokonane przez cofające się wojska kuomintangowskie mogłyby być znacznie większe. Z narażeniem życia, udało się robotnikom pokrzyżować przygotowane przez Kuomintang plany zniszczenia. 4.000 robotników stoczni Kiangnan mówi z nienawiścią o wandalizmie kuomintangowców. Rozmiary zamierzonej akcji zostały jednak ograniczone przez pracowników do minimum.

Gdy nadszedł rozkaz zdemolowania maszyn oraz odpłynięcia wszystkich statków do Tajwan na Formozie, robotnicy i inżynierowie, zatrudnieni w stoczni zorganizowali akcję ratowniczą. Inżynierowie, narażając się na wielkie ryzyko, schowali wszystkie ważne rysunki i wykresy, wręczając w zamian zupełnie bezwartościowe papiery, natomiast robotnicy odmówili

udziału w niszczeniu urządzeń i ładowaniu okrętów. Mimo gróźb i bicia, stali oni tak nieugięcie na swoim stanowisku, że żaden nowozbudowany, względnie zreperowany okręt nie mógł opuścić Szanghaju.

Rozwścieczeni kuomintangowcy wezwali swoją własną policję nakazując jej zastąpić robotników, ponieważ jednak policja nie wiedziała, jak się zabrać do rzeczy, musiała udać się o pomoc do pracowników stoczni. Robotnicy dokonali wreszcie rozbiórki maszyn, wręczali jednak swym prześladowcom tylko mniej wartościowe części, ukrywając wszystkie najwartościowsze elementy. Dzięki temu zniszczenia urządzeń stoczniowych są stosunkowo niewielkie.

Jednego z marynarzy marynarki handlowej, zatrudnionego w Towarzystwie okrętowym Ming Sung w Szanghaju,

# „Prawda” o Kongresie

„Prawda” w korespondencji z Warszawy, poświęconej Kongresowi polskich Związków Zawodowych, podkreśla, donosiła rolę, jaką odgrywa ruch za wodowy w życiu państwowym, politycznym i kulturalnym kraju.

Związki zawodowe, kierowane przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — pisze „Prawda” — stały się decydującym czynnikiem w walce o realizowanie planu 3-letniego i o dalsze podniesienie wydajności pracy i dobrobytu mas pracujących.

Dziennik przypomina historię ruchu zawodowego w Polsce Ludowej i zaznacza, że od roku 1944 nie było w kraju ani jednej akcji politycznej lub gospodarczej, w której by nie brały czynnego udziału Związki Zawodowe. Dotyczy to zarówno nacjonalizacji ciężkiego przemysłu i reformy rolnej, jako też zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, referendum i wyborów do Sejmu.

Szczególnie ważną rolę odegrały polskie Związki Zawodowe — stwierdza „Prawda” — w walce o zwiększenie wydajności pracy i w dziedzinie poprawy bytu robotniczego. Potężny rozwój współzawodnictwa socjalistycznego w kraju jest w dużym stopniu zasługą Związków Zawodowych.

Polska klasa robotnicza — pisze „Prawda” — znajduje się w pierwszych szeregach bojowników o trwały pokój. Polskie Związki Zawodowe aktywnie występują również przeciwko rozłamom com anglosaskim, usiłującym rozbić międzynarodowy ruch robotniczy, zjednoczony w ramach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

## Gerhardt Eisler z wizytą w Polsce

W rozmowie odbytej w Berlinie z przedstawicielami prasy polskiej, Gerhardt Eisler dał wyraz swej wdzięczności dla narodu polskiego i jego rządu za okazaną mu pomoc.

Naród polski i polski rząd — powiedział Eisler — dali dowód, iż bez względu na trudności gotowi są pomagać nie mieckim antyfaszystom. Im lepiej naród polski pozna walkę, którą toczy przeciw reakcji postępowe koła niemieckie, tym prędzej utrwala się prawdziwie przyjazne stosunki między Polską a Niemcami.

Eisler, który wczoraj wieczorem udał się z Berlina do Polski na kilkudniową wizytę, oświadczył, że cieszy się, iż będzie miał możliwość osobistego podziękowania za wszystko co dla niego uczyniono.

## Nowy „premier” Kuomintangu

Doniesienia z Hong-Kongu stwierdzają, że kuomintangowski zbrodniarz wojenny, Yen-Hsi-Szan, były gubernator prowincji Szansi zgodził się na objęcie stanowiska „premiera” kuomintangowskiego „rządu” kantonńskiego.

Yen-Hsi-szan sprawował absolutystyczne rządy w prowincji Szansi przez lat 30. W przededniu wyzwolenia Tajwanu, stolicy prowincji zbiegł na południe.

przywiązano do masztu i bito do utraty przytomności, mimo to jednak nie zgodził się on na przeprowadzenie statku do Tajwanu. Przez całą noc marynarze zatapiaли w morzu tony węgla bunkrowego, co uniemożliwiało wyjście z portu jednego bodaj okrętu. W ciągu dnia ukrywali się pojedynczo, tak że kuomintangowcy nie byli w stanie skompletować poszczególnych załóg statków. Zgłosili się oni natomiast natychmiast po objęciu portu przez Armię Wyzwolenia, oświadczając, że wszystkie statki mogą być gotowe do drogi w ciągu dwóch dni.

Radiostacja Chin Wyzwolonych podaje, że we wschodniej części prowincji Czekiang, Armia Ludowa zdobyła miasto Fenhua, miejsce urodzenia zbrodniarza wojennego Czang-Kai-Szeka.

Oddziały Armii Wyzwolenia, działające w tej prowincji, zdobyły również miasto Hsikou, położone na południe od Ningpo.

# Praca Związków Zawodowych

## Nasze Państwo

### Streszczenie referatu sekr. gen. KCZZ ob. Tadeusza Ćwika

#### Czego dokonano od I Kongresu



Okres między pierwszym a drugim kongresem znamionuje głęboki proces krystalizacji się ideologiczno - politycznego i organizacyjnego ruchu zawodowego. W okresie tym ruch zawodowy osiągnął poważne sukcesy w dziedzinie organizacyjnej.

Akcje centralizowania związków zawodowych zakończono i obecnie mamy 31 scentralizowanych branżowych związków zawodowych.

W okresie sprawozdawczym wszystkie związki zawodowe na swych zjazdach krajowych wybrały władze kierownicze, do końca przeprowadzono produkcyjną strukturę organizacyjną ruchu zawodowego.

Usunięto rażące przejawy autonomizmu poszczególnych ogniw związkowych. Powstały jednolite organizacje zawodowe, skupiające pracowników bez względu na przekonania polityczne.

Do dnia 1-go stycznia 1949 roku zorganizowano 3.556 tys. pracujących, co stanowi 87 proc. ogółu robotników i pracowników umysłowych.

Jako jedno z ujemnych zjawisk minionego okresu wskazuje mówca częste zmiany personalne w związkowym aparacie kierowniczym, chociaż niekiedy były one konieczne, wynikały bowiem z troski o dobro ogólne. Świadczy o tym przykład zaszczytnego dla polskiego ruchu zawodowego powołania sekretarza KCZZ Geberta na stanowisko sekretarza SFZZ.

Pozytywnie ocenia sprawozdawca dokonanie na prezydium KCZZ analizy działalności poszczególnych Zarządów Głównych. Analiza taka ujawnia braki i pomaga je przewyżdzić.

Metody kolektywnej pracy muszą być stale rozwijane. Należy ściśle przestrzegać zasad demokracji związkowej, systematycznie o-

wiać działalność niższych instancji, systematycznie zwoływać narady aktywność związkową, przeprowadzać kontrole realizowania przyjętych uchwał, szeroko stosować metody krytyki i samokrytyki.

Wypełnienie tych zadań wyłoni z szeregu klasy robotniczej setki tysięcy nowych aktywistów — zarówno członków partii, jak i bezpartyjnych.

### Poprawa bytu pracujących

Drugą część swego referatu sekr. gen. KCZZ poświęcił omówieniu działalności związków zawodowych w dziedzinie poprawy bytu materialnego mas pracujących. Przypomina podstawową zasadę, że polepszenie materialnego położenia mas pracujących jest nieodłącznie związane z rozwojem gospodarki narodowej. Toteż walka o poprawę warunków materialnych i socjalnych klasy robotniczej jest ściśle związana ze współzawodnictwem pracy, z podniesieniem wydajności pracy, z obniżeniem kosztów własnych produkcji, z przedterminowym wykonaniem planów.

W miarę odbudowy kraju następowała systematyczna poprawa położenia materialnego mas pracujących, wzrastały realne płace, przekraczając już w ubiegłym roku dla podstawowej masy pracujących przeciętny poziom przedwojenny.

Pos. Ćwik podkreśla znaczenie układowych zbiorowych w kształtowaniu położenia materialnego pracujących, a następnie obszerniej omawia podstawowe założenia ostatniej powszechnej reformy uposażeń. Reforma ta usunęła nieuzasadnione gospodarczo i krzywdzące niekiedy dysproporcje w płacach oraz przyniosła realną podwyżkę płac w sektorze uspołecznionym o ok. 10 proc. Nowe normy zawierają jeszcze wady tak, jak zawiera je jeszcze nowy system płac. Niedociągnięcia te będą systematycznie likwidowane i nie po-

mnieszają faktu, że reforma przyniosła pracującym bardzo dużo korzyści.

Polepszenie materialne mas pracujących — oświadcza sekr. generalny KCZZ — określać należy nie tylko wysokością płacy zarobkowej, ale także w znacznym stopniu i rozmiarami państwowych wydatków na bezpłatne nauczanie, na pokrycie różnego rodzaju ulg, na ubezpieczenia społeczne, na akcję socjalną itp.

Wydatki te odgrywają rzeczywista wielką rolę w poprawie sytuacji materialnej i kulturalnej mas pracujących.

### Usprawnić system ubezpieczeniowy

Mówca przechodzi do scharakteryzowania działalności w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Budżet ubezpieczeń, wynosi w rb. ok. 150 miliardów zł.

Po omówieniu braków i niedomagań mówca stwierdza, że zagadnienie lecznictwa ubezpieczeniowego wymaga niezwłocznego rozwiązania w wielkiej skali, w związku z uchwaloną niedawno przez Sejm ustawą o Zasadach Społecznej Służby Zdrowia i zasadach planowej gospodarki w służbie zdrowia.

Problem ochrony bezpieczeństwa i higieny pracy uważa mówca za czołowy i podkreśla, że kongres niewątpliwie zajmie się obszerniej tym zagadnieniem.

## Brawo, młodzieży łódzka! Przedterminowo wykonają pracę junacy 11-ej brygady „Służby Polsce“

2.721.660 złotych oszczędności, licząc po 300 złotych za 1 junakodniówkę.

Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych podejmują na cześć Kongresu zobowiązania z dziedziny kulturalno-oświatowej. Poza zorganizowaniem 8 ognisk pracy kulturalnej w swej brygadzie, stworzą również 3 ogniska dla miejscowej ludności oraz dadzą dla niej 3 przedstawienia. Ponadto, nawiazawszy nici przyjaźni z tamtejszą młodzieżą, pragną z nią stoczyć 5 meczów piłki nożnej, 5 w siatkówkę oraz 3 mecze bokserskie.

Postanawiają wreszcie przez całą naukę stale podnosić poziom swej wiedzy ideologicznej, wzywają do podobnych czynów pozostałe brygady województwa krakowskiego i wszystkie brygady SP w Polsce. (bk)

Junacy 11-tej łódzkiej brygady „Służby Polsce“, zatrudnieni przy odbudowie zniszczonych przez hitlerowców zakładów chemicznych w Oświęcimiu, z godnością reprezentują młodzież naszego miasta.

Odpowiadając na wezwanie 10-tej brygady SP w Giszowcu, przyjęli na siebie szereg zobowiązań dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych. W nadesłanym do naszej redakcji liście donoszą o swych postanowieniach.

Junacy pragną dolożyć wszystkich sił, by przedterminowo wykonać pracę, przewidzianą na dwumiesięczny turnus, przez co chcą się przyczynić do szybszego wykonania planu trzyletniego. Pracę swą wykonają o 14 dni wcześniej, dając tym samym państwu

zobowiązania z dziedziny kulturalno-oświatowej. Poza zorganizowaniem 8 ognisk pracy kulturalnej w swej brygadzie, stworzą również 3 ogniska dla miejscowej ludności oraz dadzą dla niej 3 przedstawienia. Ponadto, nawiazawszy nici przyjaźni z tamtejszą młodzieżą, pragną z nią stoczyć 5 meczów piłki nożnej, 5 w siatkówkę oraz 3 mecze bokserskie.

Postanawiają wreszcie przez całą naukę stale podnosić poziom swej wiedzy ideologicznej, wzywają do podobnych czynów pozostałe brygady województwa krakowskiego i wszystkie brygady SP w Polsce. (bk)

### Biblioteczki dla dzieci ofiarowali łódzcy sądownicy

Do nie dawna jeszcze dzieci szkoły powszechnej Nr 112 przy ul. Kwietniowej 4 nie miały własnej biblioteki. Toteż wczorajsza uroczystość była dla nich nieładą wydarzeniem, napelniającym ich serduska szczerą radością.

Bo oto prokurator Dutkiewicz wręczył im w imieniu Związku Zawodowego Pracowników Sądownictwa i Prokuratury wspaniałą bibliotekę, zawierającą kilkaset tomów najpiękniejszych książek.

Dzieciarnia nie może się nacieszyć tak miłym podarkiem. Widać to po tłoku, który już od dzisiaj panuje w ich sali bibliotecznej. (se)

### Codzienna nowelka „Expressu“

## Długie włosy

Był czas, kiedy modne były długie włosy, a wielu poetów wyspecjalizowało się nawet w opisywaniu złocistej czy ciemnej fali włosów spływających po plecach kobiety lub splecionych w gęste warkoczki.

Potem niespodziewanie przyszła moda na „garsonki“ i długie włosy przestały być atrakcją dla idących z duchem czasu kobiet. Jednakże matka Celiny, pani Julia była konserwatywką i chociaż z tego powodu zносиła niejedno, nie pozwoliła sobie ściąć włosów. dowodząc, że przyjdzie czas, kiedy znów stanie się modna ta naturalna ozdoba każdej kobiety.

Celina nosiła również zawsze najpierw śmiechne, podobne do mysich ozonków warkoczki, a potem piękne, długie warkoczki, upięte misternie dookoła głowy: i trzeba przyznać, że było jej z tym bardzo do twarzy.

— Ma pani naprawdę piękne włosy! — powiedział do niej Zygmunt tańcząc z nią po raz pierwszy na jakiejś zabawie w świetlicy.

— Masz śliczne warkoczki — powtarzał rok potem gładząc (już jako narzeczoną) włosy Celiny.

— Z tymi warkoczami jest ci naprawdę do twarzy! — skonstatował rok później jako młody małżonek, a Celina, odruchowo spojrzawszy do lustra, zro-

zumiała, że pochwała męża nie jest czymś tylko komplementem.

Ale potem przyszły prozaiczne lata małżeńskiego pożycia i mąż odnajdował coraz rzadziej uroki, ukryte w jego żonnie.

Kiedy pewnego poranka Celina czesała swoje włosy i zaplatała je w warkoczki, mąż mrknął półgłosem.

— Wiesz co? Ci, którzy ongiś wprowadzili modę krótkich włosów, mieli jednak rację! Ile to czasu zabiera ci pielegnowanie twoich warkoczki! To było dobre dla średniowiecznych ksztełanek, ale nie dla dzisiejszych kobiet pracy! Przez ten czas, zanim się uczeszesz, mogłabyś zacerować mi śmiało parę najbardziej podartych skarpetek!

Zapalił papierosa i dorzucił. — Ale kobiety są zawsze próżne i egoistyczne!... Więc też i ciebie nie obchodzi to wiele, że przez to twoje bawienie się włosami nie raz i nie dwa spóźniłem się rano do pracy!

Od tego czasu mąż Celiny zaczął raz wraz wracać do tego tematu, i wydawało się, że długie włosy żony zaczynają mu grać na nerwach.

Zresztą po dziesięciu latach współżycia małżonek zmienił się nie tylko pod tym względem.

Często wymykał się z domu, nie prawił jej więcej komplementów i razily

go w niej różne rzeczy, które kiedyś uważał za pociągające: a przede wszystkim przyczyna ich najczystszych sprzeczek małżeńskich były długie warkoczki Celiny.

Celina dla świętego spokoju dalać sobie je już dawno ściąć, jednakże włosy te stanowiły rzeczywistość jej największą ozdobę i sprawiały, że twarz jej wyglądała dzięki nim bardzo oryginalnie.

— Więc dlaczego oszpecać się dobrowolnie? Dlatego, żeby uczynić zadość kaprysowi męża? — wrzuszyła ramionami i w żaden sposób nie chciała się zdecydować, ażeby pójść wreszcie do fryzjera.

Nadchodziła jedenasta rocznica ich ślubu. Spojrzała, jakimi obrzucał ją mąż, przyły coraz chłodniejsze i obojętniejsze.

— Mężczyźni lubią odmianę! A może jednak zdecydujesz się w końcu i zmienisz fryzurę? Może rzeczywistość będzie mu się potem więcej podobała? — poradziła jej jedna z przyjaciółek. — A może rzeczywistość zrobię mężowi niespodziankę i znetę włosy — Celina, stojąc w dzień rocznicy przed lustrem, zastanawiała się długo... Aż w końcu zdecydowała się.

Kiedy pod nożycami opadły jej dwa naprawdę piękne warkoczki, zakręciły jej się w oczach łzy: jak gdyby straciła kogoś bardzo bliskiego.

— Mój Boże! Jak wielkie ofiary ponosi kobieta po to tylko, żeby podobać się mężczyźnie! Ale czy też mąż oce-

**MŁODA MATKA:** Wypryski na ciele niemowlęcia mogą być skutkiem reakcji organizmu na niewłaściwe odżywianie, ale również i sygnałem groźnej dla dziecka choroby kiszki. Proszę jak najszybciej udać się z dzieckiem do lekarza. Może Pani za niewielką opłatą skorzystać z Przychodni Chorób Dziecięcych na ul. Próchnika 11, lub P. C. K. ul. Piotrkowska 102.

**J. L. H.:** Z wielką przykrością zmuszeni jesteśmy wyrazić zdziwienie z powodu niewłaściwego listu Pani. Zapytanie bowiem córki, czy jest ona obowiązana prawnie do leczenia na utrzymanie swojej chorej matki — staruszkę świadczy o niewdzięczności i oschłości serca. Skoro jednak nie poczuwa się Pani jako córka do opieki nad matką ma Pani obowiązek prawny utrzymywania Jej jeżeli ze względu na swój wiek lub chorobę nie może Ona sama zarobić na swoje utrzymanie.

**STAŁY CZYTELNIK Z GŁÓWNA:** W sprawach mieszkaniowych proszę udać się do Zarządu Miasta. Nie orientujemy się jakiegoś my zagęszczenia są ustanowione dla Główna, w każdym bądź razie przyznanie całej wylł jednej tylko rodzinie nie powinno mieć miejsca i należałoby tę sprawę wyświecić we właściwym urzędzie.

**ROBOTNICZY FABRYKI SKLEJEK W PIOTRKOWIE TRYB.:** Uwagi Wasze są zupełnie słuszne. Proszę napisać do instytucji organizującej loterię, aby podawała również i tabelkę wygranych numerów i to we właściwym czasie, w przeciwnym bowiem razie posiadacza losów nie są w stanie sprawdzić, czy wygrana przypada dla im w udziale.

**ANITA:** Spisy te dotyczą jedynie kandydatów do nauki poezjącej czytania i pisanie. Pani zaś pragnęła by raczej uzupełnić swe wiadomości w zakresie szkoły podstawowej. Proszę w tej sprawie poinformować się w Wydziale Szkolnictwa dla Dorosłych przy Kuratorium, ul. Jurecza 11.

**GRZEGOREK:** Nadesłana nowelka nie dla nas. Literatura nie jest łatwą sztuką i dlatego nie radzilibyśmy Pani marnować czasu na tego rodzaju próby. Jeżeli myśli Pani poważnie o tym, by kiedyś spróbować swych sił na polu literackim proszę dużo czytać i dokształcać się, a kto wie czy kiedyś nie skorzystamy i my z pańskich prac.

**NIEDOŚWIADCZONA B. M. G.:** Uważamy że powinna Pani odwiedzić swą matkę i rodzinę. Oława, że podczas nieobecności Pani mąż mógłby spędzać czas niewłaściwie jest o tyle śmieszna, że nie ma Pani chyba zamiaru być w te życie stróżem moralności mężowskiej. Skoro sam nie potrafi zapanować nad sobą, świadczyłoby to bardzo niekorzystnie o nim, Panią zaś stawiałoby w sytuacji ciągłej niepewności. Wyjazd ten będzie więc jakgdyby sprawdzianem zarówno charakteru, jak i miłości męża do Pani.

**M. S.:** O ile podejrzewa Pani sublektorę o chorobę płuc należy zażądać od niej świadectwa lekarskiego, lub wyniku prześwietlenia płuc. Na podstawie tego, gdyby rzeczywiście zachodziła możliwość zakażenia dzieci Pani, użyłaby Pani dla owej osoby ekamisie, przy czym władze mieszkaniowe czy zdrowotne musiałyby ulokować te osobę w mieszkaniu zastępczym.

ni to? wzdychała ciężko, wracając do domu, jak po najbardziej bolesnej operacji.

Wieczерze przygotowała wystawniejszą niż zazwyczaj. Kupiła nawet parę kwiatów, przebrała się w nową suknię i czekała na powrót małżonka.

Pan mąż, aczkolwiek obiecywał, że przyjdzie dzisiaj wcześniej, spóźnił się znowu.

Siadając do stołu z pewnym zdziwieniem spojrzal na kwiaty.

— Zapomniałeś, że jest to jedenasta rocznica naszego ślubu! — przypomniała mu.

— Ach, prawda, prawda! — mrknął mąż — jak też te lata szybko przelatują!

Celina usiadła w ten sposób, żeby mógł dostrzec jej uśmiecha.

Podając potem talerz pochyliła się bardzo nisko ale oczy jego spoglądały na nią jak gdyby w próżnię.

— Czy podoba ci się moje nowe uczesanie? — zagađnęła go wreszcie wręcz, kiedy potem oboje wstawali od stołu.

— Owszem, owszem! — odparł obojętnie mąż. Celina zniecieruchiała, bo zrozumiała wreszcie tę prawdę: że mąż patrzy na nią, nie dostrzegając jej zupełnie.

— I rób tu dla mężczyzny jakieś ofiary! Ach, wy niewdzięcznicy! Wy potwory — pomysłowała i pobiegła do szafki, aby ukryć napiwające jej do oczu łzy.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Nie wypływaj pestek na chodnik i nie gub czereśni, bo może się ktoś poślizgnąć...  
WACEK: — Znowu gderasz?  
WICEK: — Bo mam rację!



WACEK: — Wiesz co, Wiciuchna? Tak mi się chce pić! Napijmy się gdzieś wody, dobrze?...  
WICEK: — Co? Po czereśniach? Nie można! Zachorujesz!



WACEK: — Też mi profesor! Ciągłe mnie poucza! A nie pój na chodnik, a nie pij po czereśniach!... Łatwo mówić! A jak mam pragnienie, to co? Muszę się napić!



WACEK: — Oj Wiciu, Wiciuniu! Tak mnie strasznie brzuch boli!...  
WICEK: — A czemuś pił wodę? Na to człowiek ma rozum, żeby sobie, czy też innym nie szkodzić!

Mleko na bony wszędzie można będzie odbierać

Jak komunikuje Ubezpieczalnia Społeczna, podczas wakacji letnich wszystkie spółdzielcze sklepy mleczarskie w kraju będą wydawały mleko na asygnaty ZUS-u.

W ten sposób asygnaty nikomu nie przepadną, bo matki wyjeżdżając do innych miejscowości będą mogły w dowolnym sklepie spółdzielczym odebrać swój przydział.

Tak samo w sklepach tych będzie można odbierać mleko dla dzieci szkolnych, które dotąd otrzymywały je w szkołach. (i)

Paszteciarnia PSS w dawnym „Barze Udziałowym“

„Bar Udziałowy“ przy ul. Piotrkowskiej 92 zmienia swój charakter i właściciela. Zakład ten przejmuje Powszechna Spółdzielnia Spożywców, uruchamiając tu popularną paszteciarnię, podobną do tej, którą PSS prowadzi na rogu Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia.

Dawny „Bar Udziałowy“ zajmował aż dwa lokale: na parterze dwie sale i trzy na pierwszym piętrze. Górny lokal oddano organizacji społecznej, na dole powstanie paszteciarnia, gdzie każdy będzie mógł za niewielką opłatą skosztować coś a la minute, a także napić się piwa.

Uruchomienie tej nowej placówki gastronomicznej nastąpi w połowie bm. (k)

Każda maszynistka nauczy się stenografii

W dniu 29 maja rb. odbył się w Warszawie V kongres stenografów polskich, na który przybyli delegaci z całego kraju. Powzięto na nim szereg uchwał, z których najważniejszą jest wprowadzenie systemu stenograficznego Polińskiego jako obowiązującego w Polsce. Będzie on miał powszechne zastosowanie w szkolnictwie od przyszłego roku szkolnego.

Ponadto postanowiono w najbliższym czasie przeszkolić nasze maszynistki, korespondentki i sekretarki na stenotypistki. Pozwoli to w znacznym stopniu usprawnić pracę administracji w biurach państwowych, spółdzielczych, samorządowych i in. (ba)

Rzodkiewki ze śmietaną!...

Dwaj panowie siedzą przy stoliku w kawiarni. Wechodzi jakaś pani. Jeden z panów kłania się jej z szacunkiem.

— Któż to jest? — pyta drugi.  
— Ach, to jest niezwykle ciekawa kobieta... Najpierw kochała się nieszczęśliwie, potem była przez pewien czas szczęśliwą narzeczoną, potem nieszczęśliwie wyszła za mąż, a teraz jest szczęśliwą rozwódką...

Dwie przyjaciółki rozmawiają ze sobą.  
— Wiesz — mówi jedna — zerwałam z narzeczonym.  
— Dlaczego?  
— Bo przestał mi się podobać...  
— A oddałaś mu pierścionek zaręczynowy?  
— Z jakiej racji? — dziwi się tamta. — Pierścionek mi się nadal podoba!

Rzecz dzieje się w małym miasteczku, w jednym z podrzędniejszych hoteli. Gość zwraca się do właściciela gospody.  
— Ile jestem panu winien za nocleg?  
— To zależy jaki pan miał pokój...  
— Pokój?... Całą noc spałem na stole bilardowym!  
— Na stole bilardowym?... W takim razie wyniesie to po 100 złotych za godzinę...

Mucha — mordercą dziecka

Łódź podejmuje walkę ze skrzydłatymi roznosicielami zarazków biegunki i tyfusu brzuszego. Urlopy lekarzy-pediatrów wstrzymano w okresie od 15 bm. do 30 września

Na ostatnim posiedzeniu MRN w Łodzi omawiano m. in. sprawę zdrowotności publicznej na terenie naszego miasta. Dowiedzieliśmy się wówczas, że Łódź figuruje na pierwszym miejscu jeśli idzie o ilość zachorowań na dur brzuszny, a na drugim pod względem śmiertelności wśród niemowląt.

Smutne te fakty wyszły na jaw na konferencji w Ministerstwie Zdrowia, gdzie zastanawiano się nad sposobami skutecznej walki z epidemiami chorób zakaźnych.

Epidemia tyfusu brzuszego została opanowana w roku 1946, nie znaczy to jednak, że wygasła całkowicie. W roku ubiegłym przeciętna zapadalność na

dur brzuszny wynosiła w kraju 3,3 przypadki na 10.000 mieszkańców. W Łodzi wskutek tego, że trzy czwarte miasta nie ma kanalizacji ani wodociągów notowano w roku ubiegłym 5,3 przypadki duru na 10.000 mieszkańców.

Śmiertelność wśród niemowląt (w pierwszym roku życia) wynosi w kraju 11,4 proc., czyli mówiąc innymi słowy

— na każdych 100 urodzonych dzieci umiera w pierwszym roku życia przeszło jedenaście!

I tutaj Łódź bije smutny rekord, bo w r. 1947 notowano u nas 13,8 zgonów wśród niemowląt.

W liczbach bezwzględnych śmiertelność wśród niemowląt wygląda jeszcze tragiczniej. Okazuje się bowiem, że rok rocznie umiera u nas 120—130 tysięcy dzieci w pierwszym roku życia, z czego bardzo poważny procent na biegunkę, której sprawcami przede wszystkim są muchy!

Muchy roznoszą również zarazki tyfusu brzuszego. Dlatego też na konferencji w Warszawie postanowiono wypowiedzieć tym skrzydłatym szkodnikom bezwzględną walkę, która obejmie cały kraj.

Już w najbliższych tygodniach zapoczątkujemy pierwszą w naszych dziejach kampanię przeciwko muchom — t. zw. akcje „M“, przy czym miastem, które przed innymi zabierze się do tego będzie Łódź.

Z muchami będziemy walczyli przy pomocy dwóch środków: azoteksu, produkowanego w naszych zakładach w Jaworznie oraz roztworu proszku DDT w solwentnafale. Zabieg polegać będzie na smarowaniu ścian i sufitów jednym bądź drugim preparatem.

Jednocześnie wzmocniona zostanie kontrola nad ustępami i śmietnikami podwózkowymi, które muszą być często opróżniane aby pozbawić muchy naturalnej pożywki.

Walka o życie dziecka prowadzona będzie wszelkimi możliwymi sposobami. Dużo pomoże tu także uświadamianie matek, szczególnie na wsi. Czynią to już lekarze i pielęgniarki, a przede wszystkim położne gminne.

Okresem największego nasilenia biegunki jest lato. Dzieci nie będą w tym okresie pozbawione opieki lekarskiej. Ministerstwo postanowiło w związku z tym wstrzymać urlopy w czasie od 15 czerwca do 30 września rb. wszystkim pediatrom a także lekarzom ogólnym, mającym również pieczę nad niemowlętami.

Na zakończenie konferencji wiceminister Sztachelski stwierdził, że walka z muchami jest ważnym fragmentem największej kampanii, jaką prowadzi Ministerstwo Zdrowia — kampanii o życie dziecka! (o)

W nadchodzącą niedzielę

trzy zabawy ogrodowe

Ale dlaczego — dopiero po południu?

Kolejki przed „Orbisem“ wydłużyły się wczoraj do wręcz fantastycznych rozmiarów. Nawet i podczas ulewnego deszczu łodzianie nie opuszczali swych stanowisk, cisząc się do kasy biletowej. Urzędnicy „Orbisu“ twierdzą, że tak masowych wyjazdów jakie zapowiadają się na obecne dwa dni świąteczne — jeszcze w Łodzi nie było.

Co zrobili ci wszyscy, którzy zostaną na święta w mieście? Pewnie jest jedno, że chociaż zostaną w mieście, to domy swe opuszczają na pewno. Bo komu by się chciało przebywać w dusznych murach, kiedy na świecie niepodzielnie króluje wiosna?

Łodzianie więc nie na żarty przygotowują się do czasów świątecznych. Liczne zakłady pracy i instytucje poszły na rękę swym pracownikom, organizując masowe wyjazdy samochodami,

tramwajami dojazdowymi i kolejami do pobliskich miejscowości.

Również i OKZZ postanowiła urządzić wczasy na terenie samego miasta. W niedzielę a więc jutro odbędzie się w Łodzi trzy zabawy ogrodowe OKZZ, zorganizowane z okazji trwającego Kongresu Zw. Zawodowych. Zabawy urządzone zostaną na Zdrowiu, w parku 3-go Maja i w Helenowie. Rozpoczyna się o 15-ej, kończą — o 21-ej. Na każdej przygrywać będą do tańca dwie orkiestry. Na miejscu czynne też będą ruchome bufety PSS-u zaopatrzone w napoje chłodzące i zakąski tak, że „wałówek“ nie trzeba ze sobą zabierać.

Szkoda tylko, że organizatorzy nie urządzają zabaw od rana. O 15-ej jest bardzo gorąco i łodzianie chętnie udaliby się na miejsce już wczesnym rankiem! (t)

Mole szaleją!

Dlaczego zabrakło naftaliny?

Ani kilograma nie otrzymaliśmy z zapowiedzianego przydziału

Naftalina jest typowo sezonowym artykułem, a największym powodzeniem cieszy się właśnie w obecnej porze, kiedy to mole przypuszczają skuteczną ofensywę na naszą garderobę, wiszącą w szafach, lub złożoną do kufków.

Oficjalna cena naftaliny wynosi 70 zł. za kilogram. Cóż z tego jednak, kiedy po tej cenie artykułu tego otrzymać nie można? Kierownicy sklepów i składów aptecznych rozkładają ręce:

— Nie ma. Może niedługo nadejdzie... Zrozpaczone panie domu wędrują więc na targowiska, gdzie usłudźni sprzedawcy oferują im ten rarytas w małych tureczkach w cenie... również 70 złotych.

„Łańcuszek“ kwitnie. Przewidujący kombinatory zawczasu zaopatrzyli się w większe ilości naftaliny i wykorzy-

stując to, iż nie ma jej w składach, zdzierają skórę z bliźniego.

Zwróciliśmy się do Centrali Handlowej Przem. Chemicznego z zapytaniem, dlaczego w sklepach i składach brak jest tego artykułu. Oświadczone nam, że w połowie maja rb. zażądano dla Łodzi 19 ton naftaliny i odpowiednie zlecenie skierowano pod właściwy adres. Fabryka odpowiedziała, że transport nadejdzie sukcesywnie do końca czerwca rb. Do tego czasu jednak nie otrzymaliśmy ani jednego kilograma, a wstyżki zapasy jakie były na miejscu rozeszły się w oka mgnieniu.

Naftalina jest skutecznym środkiem przeciwko molom. Więc możeby tak posypać nią jakiegoś moła biurokratycznego, który naraża naszą garderobę na zniszczenie?... (s)

„Dzień Spółdzielczości“ obchodziliśmy 2 lipca

Centralny Komitet obchodu „Dnia Spółdzielczości“ w Polsce, chcąc podkreślić międzynarodową solidarność ze spółdzielcami innych krajów postanowił zorganizować święto spółdzielczości w terminie przyjętym dla całego świata, a więc jeśli idzie o rb. — w dniu 2 lipca.

Dnia 7 bm. w świetlicy Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych przy ul. Sienkiewicza 26 od będzie się zebranie, w celu wyłonienia Komitetu Wojewódzkiego obchodu „Dnia Spółdzielczości“ w Łodzi.

Monopol na dusze i... żołądki

# NA JAKI CEL

## obraca Stolica Apostolska olbrzymie zyski ze swych niezliczonych przedsiębiorstw, posiadłości i majątków?

W dalszym ciągu serii artykułów, które ukazały się we włoskim dzienniku „Il Nuovo Corriere” na temat potęgi finansowej Watykanu, czytamy o ukrytych udziałach Stolicy Apostolskiej w największych koncernach włoskich i międzynarodowych.

Posiadając w swym ręku akcje dominujących gospodarczo trustów włoskich, Watykan bezpośrednio reguluje całe życie gospodarcze naszego kraju. Jakże są to najważniejsze przedsiębiorstwa? Przede wszystkim Stolica Apostolska jest jednym z głównych wspólników koncernu „Fiat”, który kontroluje 150 innych mniejszych firm i fabryk mechaniczno-automobilowych, hut żelaznych, rafinerii benzyny, fabryk maszyn elektrycznych, a nawet przemysł skórzany. Watykan posiada 74 tysiące akcji „Fiatu”, nominalnej wartości kilkudziesięciu milionów lirów. W „Italgas” — przedsiębiorstwie zaopatrującym w benzynę całe Włochy, Watykan reprezentowany jest największym udziałem, który wynosi nominalnie 390 milionów lirów. Dywidendy „Italgasu” sięgają rocznie do 10 procent włożonego kapitału.

Następnymi firmami, gdzie Watykan ma swe udziały — to międzynarodowy trust fibry sztucznej „Sniaviscosa”, „Italcable” (Towarzystwo Telegraficzno-Telefoniczne), w którym Stolica Apostolska posiada większość udziałów na sumę 40 milionów lirów. Dalej idą wielkie fabryki chemiczne S. A. Rumianco do Torino, fabryki zapalek „Saffa”, „Teti”, „Centrale” i Aqua Pia (Wodociąg Rydzkie).

I bez przesady można powiedzieć, że każdy obywatel włoski, kupując pastę do butów, czy pudełko zapalek, materiał na suknię, czy auto, pijąc szklankę zwykłej wody rozmawiając telefonicznie, czy też nadając depeşe — płaci swoją część do kasy Watykanu. Jak widzimy Stolica Apostolska również w dużym stopniu stara się mieć monopol na nasze żołądki, jak i na nasze dusze i z każdej szklanki wody wypitej przez obywateli Rzymu, z każdego pudełka zapalek zużytego przez swe owieczki, otrzymuje pokaźny procent wpływu.

Ogółem więc wartość akcji wielkich koncernów włoskich zgrupowanych w ręku Watykanu wynosi około 4 miliardów lirów, t. zn. około 16 miliardów zł.

Zostały obecnie do omówienia majątki ziemskie i nieruchomości Watykanu oraz inwestycje finansowe Stolicy Apostolskiej w tym sektorze. Nie myślimy tutaj oczywiście o kościołach i o innych miejscach

wykonywania kultu religijnego oraz o szkołach, seminariach, szpitalach, instytucjach wychowawczych, które właściwie jednak są przynależne raczej do Watykanu, jako do organizacji ekonomiczno-financej.

Pobieżne oszacowanie posiadłości (z wyłączeniem wyżej wymienionych) i udziałów Watykanu w obszarach towarzyszących akcyjnych da nam wartość tych nieruchomości na sumę 200 miliardów lirów, czyli 800 miliardów złotych. Gdy się weźmie pod uwagę olbrzymie zyski tych obszarowych towarzyszy — zrozumiałym staje się fakt, dlaczego Stolica Apostolska lokuje w nich większość swych pieniędzy.

Kapitał Watykanu znajdujemy zainwestowany w 15 największych towarzystwach obszarowych, które swymi mackami objęły cały teren Włoch i począwszy od Sycylii, skończywszy na północnych prowincjach. Między innymi są to: Tow. Nieruchomości Publiczne w Rzymie, Tow. Nieruchomości w Veronie, koncern posiadłości w Tyrynie, Tow. Nieruchomości w Wenecji, w Nowarze, w Neapolu, w Genui, Pawii itd. Prawdziwa imperial-

styczna siatka dzieląca cały kraj na okręgi wpływów obszarowych.

Watykan reprezentowany jest w grupie tych towarzystw akcjami wartości 3 i pół miliarda lirów, a dochody, jakie wyciąga z tych dóbr, wynoszą od 10,9 proc. minimum do 100 proc. jak naprz. w Tow. Nieruchomości w Nowarze. Przeciętna zysków sięga 70 — 80 proc. kapitału!

Jak widzimy i w tym wypadku, Watykan interesują realne i ziemskie sprawy, bo kogoż nie interesowałyby, gdyby miał tyle ziemi i realności co Stolica Apostolska?

Zostaje tylko jeszcze jedno pytanie: dla jakiego celu służą Pasterzowi Duszy w Watykanie te olbrzymie majątki ruchome i nieruchome? Stolica Apostolska posiada wprawdzie wydatki jak np. budowa nowych pałaców, kościołów itp., na które nie wystarczą tylko składki wiernych. Ale zestawimy fortunę, jaką posiada Watykan i którą ciągle pomnaża z coraz większą gwałtownością, stosując przy tym normalne, drapieżne metody kapitalistycznego świata, musimy stwierdzić, że przedstawia on obecnie najwykleszą organizację finansową, podobną do wielkich koncernów czy trustów, podporządkowaną polityce międzynarodowej klikki imperialistycznej!

Tłum. J. B.

### Stacja na Chojnach będzie zlikwidowana

## Nowy dworzec kolejowy powstanie w okolicy Pl. Niepodległości

Obecna stacja kolejowa na Chojnach nie znajduje się w zbyt dogodnym miejscu. Zdaleko położona od śródmieścia, nie może go wcale obsłużyć. Z tych samych przyczyn nie jest zdolna obsłużyć nawet Chojen, tj. dzielnicy, w której się znajduje.

Niewygodna dla miasta jest również linia obwodowa, która prowadzi do stacji. Na tamtejszych przejazdach często już zdarzały się wypadki.

W związku z tym w łódzkim Urzędzie Planowania Przemysłowego rozważa się projekt, który rozwiązałby w bardzo korzystny sposób obecną sytuację. Projekt ten przewiduje zlikwidowanie stacji chojeńskiej jak też i obwodowej linii

kolejowej, które byłyby przeniesione bardziej na północ, w okolice placu Niepodległości.

Miejscem, w którym stanąłby przyszły dworzec kolejowy, byłby wolny plac za Halą Targową. Takie rozwiązanie problemu pozwoliłoby odciążyć znacznie dworzec Kaliski, gdyż stacja na Placu Niepodległości mogłaby obsługiwać całą południową część miasta oraz śródmieście. Stacja na Chojnach spełniałaby tylko zadanie stacji towarowej.

Projekt zostanie przedłożony w Ministerstwie Komunikacji, które poweźmie w tej sprawie decyzję. (bk)

ANDRZEJ ŻĄNSKI



## KRYSTYNY

103)

— Naprawdę, panno Krystyno? — spojrzał na nią w taki sposób, że młoda dziewczyna zarumieniła się.

— Zgaduję pańskie myśli. Pan wie, że jestem z natury ambitna, że nie przyjmuję od mężczyzny podarków, więc dziwi się pan, że zgodziłam się teraz jechać razem z panem? I dlatego wyjaśnię zaraz na wstępie, że nie chcę, żeby mnie pan „zabrał ze sobą”, tylko po prostu chciałabym „jechać razem z panem”: jak równa z równym, bez żadnych ubocznych myśli, tak po prostu jak dwóch kolegów z tym, że kosztą tej całej eskapady pokrywam sama za siebie. Będzie pan tylko musiał ułatwić mi sprawę paszportową.

— Ależ z całą przyjemnością akceptuję wszystkie warunki pani, tylko uprzedzam, że ta cała wyprawa kosztuje jednak trochę paręset złotych!

— A pan się zastanawia skąd je weźmę, czy tak?

— Posiada pani ukryte skarby? — uśmiechnął się.

— Jakby pan zgadł! Opowiadałam przecież panu, że w przeddzień swojej śmierci przysłała mi Grenowa bransoletkę i pierścionek z brylantem. Przyjęłam

je z myślą, że kiedy Grenowa opuści więzienie, zwrócę jej te kosztowności. Ale Gabriela już nie żyje i dlatego wolno mi chyba dysponować dowoli jej ostatnim podarunkiem. Postanowiłam więc bransoletkę zachować, a za pieniądze otrzymane ze sprzedaży pierścionka pojechać na Południe: i tak przecież za parę dni czeka mnie przymusowy urlop, chcę więc skorzystać z dziwnego zbiegu okoliczności i choć raz w życiu (zanim znowu wrócę do szarej pracy) zobaczyć światy, o których mi pan tyle opowiadał!

— A co powiedzą na to w domu?

— Całe szczęście, że brat mój jest teraz na ćwiczeniach, bo ten z całą pewnością nie pozwoliłby mi na wyjazd, a co się tyczy matki... powiem jej, że wybieram się do Jugosławii ze zbiorową wycieczką, organizowaną przez „Orbis”. Moja matka z całą pewnością nie będzie zachwycona, ale że ma do mnie stuprocentowe zaufanie, ostatecznie da mi swoje pozwolenie: a ja przecież nie zrobię nic takiego, czego musiałabym się potem przed nią wstydić!

Spoważniała i spojrzała mu prosto w oczy.

— Przecież jadę z dżentelmenem, który nie będzie wyciągał mylnych wniosków z mojego trochę niepoczytalnego wysoku, i który z całą pewnością nie zechce nadużyć zaufania, jakie w nim pokładam!

Z kolei spoważniał i Leszek.

— Mogę panią zapewnić, że eskapadę tę będę traktował jako wycieczkę czy sto koleżeńską! — wyciągnął ku niej rękę.

Uściskali sobie dłonie, a wrześnie wiatr szumił wśród zokniejących listków brzoź i gwał w nieznane delikatne nitki pajęczego przedziwa...

Rozdział szósty.

### NA WYSPIE SZCZĘŚLIWOŚCI

W górze trzepocą się białe skrzydła mew, a błękitna fala uderza — rozbijając się w tysięczne bryzgi — o przód statku. I wszystko jest tak jak wtedy, kiedy Leszek Strzelmirski płynął „Aurorą” z Algieru do Marsylii.

Tylko, że ten statek nazywa się „Piotr”, i płynie nie na północ, ale na południe i że, opierając się o burzę, stoi obok Leszka nie Teresa Storska, ale Krystyna Wieruszówna.

Już od paru dni są w podróży. Zgodnie z planem przyjechali koleją via Budapeszt do Suszaku, tu wsiadli na statek i wzdłuż wybrzeży uroczej Dalmacji płynęli dniem i nocą na południe, w dół Adriatyku.

Nad nimi wędruje kolejno słońce i gwiazdy. Mijają ich leniwie — jak senne miraży — zagubione w górach miasteczka, uśmiechają się zielone winnice,

SCENA i EKRAN

## Impreza w „Melodramie”

Festiwal zespołów świetlicowych

Ostatnio grano w teatrze „Melodram” trochę trącąca myśką komedię E. Augiera i Sodeau „Zięć pan Poirier”.

Dziś scena tego teatru zapelniała się innymi zupełnie postaciami, barwami i dźwiękami.

Zespoły świetlicowe, pragnąc uczcić odbywający się właśnie II (VIII) Kongres Związków Zawodowych, wystąpiły tu z naprawdę imponującym programem, który jest niejako rewią dotychczasowego dorobku artystycznego poszczególnych świetlic robotniczych.

Na program złożyły się pieśni i tańce. Stanowiły one dominante tego festiwalu, ale było i parę montażi recytatorskich: tak więc całość wypadła naprawdę różnorodnie i barwnie.

A aktorzy?

Zjawili się w kolorowych jak maki sukienkach małe dziewczynki z przedszkoli robotniczych i wieksze dzieci w barwnych pasiach i młodzież obojga płci i starsi. A wszystko to przewalowało się przez scenę rozświetlaną i roztańczoną gromadą, zachwycając oko i ucho widza.

Przeważał taniec.

Oto zza kulis wypadła baletowa grupa P.Z.P.B. Nr 2, ażeby z ogniem i temperamentem wykonać „Taniec marynarski” dorosłych.

„Ekipa” Zw. Spółdzielców wykazuje tę samą klasę, odzwierając z uczuciem i ekspresją „Taniec cygański” dorosłych.

Ale zasłużone oklaski zbierają nie tylko dorośli. Z kolei podnosi się znówu kurtyna i dzieci z Odzieżowego Ośrodka Nr 4 zbierają rzesiste oklaski za naprawdę miły i wdzięczny taniec „Kucharz”.

Tak samo podoba się „Taniec tatarski” zespołu dziecięcego Zw. Budowl. Centr. Świetl. Młodzi artyści i artystki tańczą z wdziękiem i brawurą. Kto wie, czy ktoś z nich nie będzie kiedyś zbierał braw na innej scenie i w innym repertuarze?

Spiewacy chóru Kolejarzy, który dwoma pieśniami rozpoczął festiwal, a przede wszystkim chór rewelersów Zw. Handluców Świetl. Centr. Tekst. to nie jest surowy materiał, ale spiewacy o rzeczywiste wyrobionych głosach i naprawdę szerokich ewentualnościach, nie więc dziwnego, że piosenka rewelersów „Kaczka” zbudziła taki entuzjazm, że — choć czas był mocno ograniczony — została raz jeszcze odśpiewana na natarczywe żądanie publiczności.

Nie sposób nam wyliczyć wszystkich zespołów, które w strojach rosyjskich, góralskich, kujawskich i innych przepłynęły przez scenę. Nie wymieniamy ich nie dlatego, że nie zasłużyli na to, ale że jesteśmy ograniczeni brakiem miejsca: wszyscy jednak zasłużyli na pochwały i wyróżnienia!

Festiwal zespołów świetlicowych, który odbył się pierwszego czerwca w teatrze „Melodram”, jest wymownym dowodem, że świetlice nasze przestały być już dawno czymś raczej prestiżowym i reprezentacyjnym, a wypełniają godnie swoją rolę, jako ośrodki, krzewiące zamiłowanie do sztuki wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa. M. J.

szarzej ruiny starych zameczków, których spokoju strzegą kamienne weneckie lwy i romantyczne dzwonnice.

Wystrzępione kamienne brzegi rwą się i splećzają w strzeliste góry: a morze podchodzi pod nie płynnością swoich fal i rozbija się z cichym poszumem o ich wieczność.

Leszek i Krystyna wstąpili po drodze do starożytnego Splitu, pełnych gołębi, starożytnych pałaców i wspomnień o cesarzu Dioklecjanie, a potem zatrzymali się przez pół dnia w Dubrowniku.

Stojąc przy burcie spoglądali dzień potem na śmiałą serpentynę, przecinającą powyżej Cotaro skalisty masuw Łowczenu, ażeby po całonocnej jeździe wpłynąć na szerokie wody morza Jońskiego.

Zaraz na wstępie przywitało ich małe stadko igrających na fali delfinów.

Mijały ich latanie morskie czerwieniejące się na samotnych wysepkach, przepływały obok ciche przystanki, w których kołysały się żaglowe łodzie rybackie, aż wreszcie spoza horyzontu wyrzuciła się zaczęta biała - zielona, wyspa.

Wyspa, w miarę jak się do niej przybliżali, nabierała coraz więcej realnych kształtów i ogromniała.

Zbocza jej pokrywały gęste lasy, podchodzące aż pod sam brzeg morza. Na łagodnych wzniesieniach stały w blasku słońca pomarańczowe gaje, a wyżej ciągnęły się winnice i laski drzew oliwnych i samotne figi.

Jakiś błogi spokój panował nad tą wyspą, której snu pilnowały wysokie cyprysy i ogromne pinie.

D. c. n.

Migawki z miasta

Uff... Jak gorąco!

Wczorajszy upał był po prostu niemożliwy do zniesienia. Ostatecznie 32 stopnie w cieniu — to nie fraszka! Toteż lodzianie czuli się na rozpala- nych słońcem chodnikach, jak szczupak na pate- lni.

Cóż jednak mają powiedzieć ci, którym praca nie pozwala skryć się w cieniu? Nie zważając na żar, muszą trwać na wyznaczonym posterunku.

Na krótko przed godz. 14-tą wybraliśmy się na miasto, przeprowadzając kilka krótkich wywia- dów.

\*\*\*

Oto, co nam mówi Stanisław Fania z Retkini pod Łodzią, robotnik zatrudniony przy pracach drogowych na skrzyżowaniu Gdańskiej i Andrzeja, gdzie obsługuje jedną z betoniarń:

— Człowiek ledwie na nogach stoi. Nie dość, że o' samej roboty przy maszynie gorąco się ro- bi, to jeszcze z góry piecze, jak diabli. Całe szczę- ście tylko, że jest woda, to można sobie cały łubel wylać na plecy. A i mięta też dużo po- maga.

\*\*\*

Przetokowy na dworcu Kaliskim. Józef Ganys, zdjął już do pracy marynarkę i ociera chustką pot z czoła:

— Próbowalem już pracować na bosaka. Ale słońca, szyny i drewniane podkłady są tak gor-ące, że się po nich chodzi jak na rozżarzonych węglach. Zazdroszczę lokomotywie, że może wlać w siebie tyle litrów wody...

\*\*\*

Milicjant Nr 1259 pełni służbę na skrzyżowa- niu Piotrkowskiej i Andrzeja. I jemu nie jest lepiej:

— Z uwagi na upał, zmieniamy się już z kole- gą nie co 2 godziny, lecz co półtorej. Ale i to nie pomaga. Słońce bardzo dokuca, ale jeszcze więcej przechodnie. Bez przerwy trzeba krzyczeć, tak, że aż gardło zupełnie wysycha. Przydałoby się też krótkie spodnie, chociaż to podobno wła- dzy nie wypada. No, ale krótkie rękawki u na- szych „afrykanek“ z pewnością dobrze by nam zrobiły...

\*\*\*

I wreszcie ta, która uleżyła przed działaniem słońca, w czasie upałów pomaga gasić pragnienie — kspedientka z kiosku z wodami mineralnymi. Budka na Piotrkowskiej przy Moniuszki:

— Takie upały! Interes chyba idzie, jak bry- lant? — pytamy.

— Wcale nie idzie...  
— ???  
— Bo musi pan wiedzieć, że u nas są dzisiaj zmiany personalne i remanent, więc nam wody nie przystali...

\*\*\*

Okolo godziny 14.30 woda mineralna była już zupełnie nieopatrna. Nie chciał jej już ani ro- botnik, ani kolejarz, ani nawet milicjant z wy- schniętym gardłem. Mieli dosyć tej wody, która pada się z nieba... (ld)

Włoska śpiewaczka zachwyca robotników łódzkich

W występach, które odbywają się w świetlicach i teatrach robotniczych Łodzi z okazji Kongresu Związków Zawo- dowych bierze udział utalentowana wło- ska śpiewaczka operowa p. Giulia Ver- gano, która w ten sposób pragnie zazna- jomić masę robotniczą naszego miasta z włoską muzyką ludową i operową.

1-go czerwca br. p. Vergano wystąpiła w świetlicy Zakładów Przemysłu Gu- mowego (Schweikert) 2-go czerwca zaś w sali Domu Kultury przy PZPB nr. 1.

Śpiewaczka, która wykonała szereg pieśni neapolitańskich i arii z oper włoskich jak: „Tosca“, „Traviatta“ i inne była gorąco przyjmowana i oklas- kowana bez przerwy przez licznie zebra- na publiczność robotniczą.

Dziś, w sobotę p. Vergano wstąpi w Zakładach Graficznych R. S. W. „Pra- sa“, a prawdopodobnie w przyszłym tygodniu da koncert przez radio. (h)

KINA

- ADRIA — „Powrót“
BALTYK — „Młodzi idą“
BAJKA — „Piętnastoletni kapitan“
GDYNIA — Program aktualności kraj. i za- granicznych Nr 24“
HEL — (dla młodzieży) — „Skarb“
MUZA — „Muzyka i miłość“
POLONIA — „Nowe pokolenie“
PRZEDWIOSNIE — „Śluby kawalerskie“
ROBOTNIK — „Panna bez posagu“
ROMA — „As wywiadu“
REKORD — „Timur i jego Drużyna“ dla młodzieży — dla dorosł. „Ostatni etap“
STYLOWY — „Konik garbuzek“
SWIT — „Wiosna“
TATRY (w ogrodzie) — „Wyspa skarbów“
TĘCZA — „Dzieci z jednego podwórka“
WISLA — „Zawieja“ — dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa“
WŁÓKNIARZ — „Zawieja“ — dodatek — Wyścig kolarski Praga — Warszawa.
WOLNOŚĆ — „Dzieci z jednego podwórka“
ZACHĘTA — „Za wami pójdą inni“

Po raz pierwszy postawił piątki...

Stuprocentowa matura

W „czerwonym“ gimnazjum przy ul. Sienkiewicza Nr 46. — Mury uczelni opuściły jednostki wierne jej starej tradycji

Gimnazjum męskie przy ulicy Sienkie- wicza 46 ma swoją utartą tradycję. Już za czasów carskich uczelnia wslawiła się powszechnym strajkiem uczniów, którzy nie chcieli poddać się polityce wynarada- wiania, prowadzonej przez sługusów „Je- go Imperatorskiej Wysokości“.

Nie obcy nam też był duch, którym prze- siąknięta była praca pedagogów gimna- zjum od lat dwudziestych począwszy aż do wybuchu minionej wojny światowej. Duch ten sprawił, że do uczelni przygłę- niła nazwa „czerwonego gimnazjum“.

Wielu z tych pedagogów dzisiaj nie ży- je. Nie oszczędzili ich siepacze hitlerow- scy. Dość wspomnieć tu o prof. Lorenzu, który zginął od palek gestapowców z An- stadta, za to, że w mrokach okupacji krze- wił światło nauki wśród robotników łódzkich.

Mury gimnazjum opuścił szereg zna- nych osobistości, zajmujących dzisiaj czo- łowe stanowiska w państwowym aparacie administracyjnym. Minister Odbudowy, gen. Spychalski, były ambasador RP w Pradze, Olszewski, dyrektor departamen- tu w Min. Pracy i Opieki Społecznej, Sa- sim — właśnie w „czerwonym gimna- zjum“ pobierali naukę.

Ale tradycja staje się skarbem tylko

wtedy, gdy się ją podtrzymuje. Ucznio- wie gimnazjum, które nosi imię najwięk- szego naszego bojownika o wyzwolenie ludu — Tadeusza Kościuszki, pamiętają o tym.

Od samego początku okresu powojenne- go toczy się tutaj szlachetny wyścig w zdo- bywaniu wiedzy. To jest bowiem jedyny sposób, którym uczniowie pragną pod- trzymać tradycję tak starą, jak stare są już mury gimnazjum.

Czyżby więc zdziwiło to kogoś, gdyby usłyszał, że po raz pierwszy od zakończe- nia wojny mury gimnazjum opuściło ze- zdobytym świadectwem dojrzałości tylu uczniów, ilu przystąpiło do egzaminów?

A tak właśnie stało się w tym roku. Do egzaminów stanęło 54 chłopców i 54 chłopców zdało bezbłędnie.

A więc pierwsza po wojnie i bodajże jedyna w tym roku stuprocentowa matu- ra w Łodzi!

Wykładający w tym gimnazjum mate- matykę profesor, jest już starym pedago- giem. A przy tym znanym z tego, że z za- sady nikomu z uczniów nie lubił stawiać piątek. Mawiał zwykle, że „na piątkę za- sługuje tylko Pan Bóg, na czwórke — profesor, uczniowie zaś na trójki i dwójki“.

Kto najciężej pracuje ten najlepiej odpocznie!

Łodzi przydzielono dodatkowe skierowania na 3 i 4-tygodniowe wczasy specjalne

Akcja wczasów „rozkręciła się“ na dobre. Nie ma już mowy o tym, by jak- iekś miejsca były nie wykorzystane. Przeciwnie, otrzymane skierowania oka- zały się nawet nie wystarczające w sto- sunku do zapotrzebowania, jakie zgłasza- ją robotnicy. Zmusiło to OKZZ do po- czynienia kroków o zwiększenie przy- działów dla Łodzi.

Starania te zostały uwieńczone po- myślnym rezultatem. OKZZ otrzymała dodatkowe skierowania na 4-tygodnio- we wczasy specjalne do Zakopanego w liczbie 50 na każdy turnus.

Ze skierowań tych mogą korzystać robotnicy przemysłu włókienniczego,

metalowego, chemicznego i poligraficz- nego, tj. branż, w których praca jest sto- sunkowo najcięższa.

Pierwszy turnus 4-tygodniowy rozpo- czynia się już 15-go czerwca. Kandyda- tów na te wczasy wyznacza Ubezpieczal- nią Społeczna, która też pokrywa połowę kosztów, związanych z pobytom wczasowiczów w Zakopanem.

Otrzymałszy również dodatkowo 138 miejsc na 3-tygodniowe wczasy leczni- czo-wypoczynkowe do Krynicy, Solic, Polczyzna-Zdroju i Ciechocinka. Turnu- sy będą się odbywały w ciągu czerwca, lipca, i sierpnia. (se)

Towarzystwo wzajemnej adoracji...

Na milionowe straty

narazili Skarb Państwa nieuczciwi urzędnicy. — Płacili wyższe stawki, inkasując za to solidne „prowizje“

W połowie bm. wchodzi na wokandę Sądu Doraźnego w Łodzi sensa- cyjny proces o milionowe nadużycia, dokonane na szkodę Skarbu Państwa. Na ławie oskarżonych zasiadają: Marian Jarnecki, Franciszek Pas- tuszyński i Roman Bańkowski — b. wyżsi urzędnicy Biura Eksportowego Centrall Tekstylnej „Ce-Te-Be“, Tadeusz Wyczański i Andrzej Kostro przedstawiciele przedsiębiorstwa spedycyjno - transportowego „Mechani- ka“, oraz Władysław Krawczyński — prezes zarządu Spedycyjno - Prze- ładunkowej Spółdzielni „Bałtyk“.

Do połowy 1946 r. sprawy związane z eksportem i importem załatwiane były przez specjalnie powołaną instytucję, o kapitale państwowym p. n. „Polskie To- warzystwo Handlu Włókienniczego“. Dzięki ofiarnemu trudowi klasy robot- niczej, nie szczędzącej wysiłku, by pro- dukowane przez nią artykuły mogły być szybko zamienione za cenne dewi- zy — eksport szybko się zwiększa i dla narastających coraz nowych zadań — istniejące ramy okazują się zbyt ciasne. W miejsce dotychczasowego „Polskie- go Tow. Handlu Włókienniczego“ po- wstają dwa nowe ogniska: „Textilim- port“, zajmujący się wyłącznie sprawa- mi importu oraz Biuro Eksportowe C. T. p. n. „CeTeBe“.

Do zadań „CeTeBe“ należy m. in. da- wanie zleceń przedsiębiorstwom spedy- cyjno-transportowym przewoźni- ców z zakładów pracy na punkty grani-

czne względnie do portów — na statki. Wśród takich przedsiębiorstw specja- lnie uprzywilejowane były przez Jarne- kiego, Pastuszyńskiego i Bańkowskiego przedsiębiorstwa transportowe „Mecha- nika“ i „Bałtyk“. Nie było to rzeczą przypadku, gdyż wymienieni założyli z przedstawicielami „Bałtyku“ i „Mecha- niki“ „towarzystwo wzajemnej adora- cji: jedni dawali, drudzy brali“...

A więc Jarnecki uprzednio referent transportów Wydziału Eksportowego PTHWi, a następnie — naczelnik Wy- działu w „CeTeBe“ dawał zlecenia przedsiębiorstwom „Mechanika“ i „Bal- tyk“, akceptując świadomie wygórowa- ne stawki za czynności spedycyjno- transportowe. Za te „dobrodziejstwa“ miał zanewniona „prowizje“, którą wzbogacił swoją kieszeń sumą ok. 200.000 złotych — przy jednoczesnym narażeniu Skarbu Państwa na szkodę w

Wskazywał więc zdziwiony był obecny dy- rektor gimnazjum, który ongiś należał również do wychowanków owego profes- sora, gdy ten na maturze postawił ni- mniej, ni więcej, tylko... dziesięć piątek! I podobno był nawet bardzo zadowolony, że tym razem musiał odstąpić od zasady, która z nielicznymi tylko wyjątkami sto- sował w swej długoletniej praktyce pe- dagogicznej.

Zapytałby ktoś, dlaczego? Odpowiedź bardzo prosta. Uczniowie posiadają skarb, godny pozazdroszczenia. Jest nim rzetelne podejście do nauki. Niektórzy z nich po prostu, zakochali się w matematyce.

I to był powód, dla którego zasłużyli na piątki.

Jakież ci maturzyści przejawiają zain- teresowania? Rzecz jasna, że po większej części idą one po linii głównych przedmio- tów, wykładanych w obydwu typach li- ceów, tj. w matematyczno-fizycznym i przyrodniczym.

Rekrocznie opuszcza szkołę p... mniej jeden maturzysta, który prze- wybitne zainteresowanie matematyką, r... iac przy tym wszelkie możliwości ku te- mu, by w tej dziedzinie osiągnąć pełne sukcesy. W tym roku takich zdecydowa- nie utalentowanych absolwentów było aż trzech.

Nie brak też i takich, którzy pragną się poświęcić zawodowi pedagoga, który przez pewną część młodzieży traktowany jest pogardliwie, a to z tej racji, jakoby był „niepopłatny“.

Inni znów pragną studiować nauki ekono- miczne. Ba, jeden nawet stara się o stypendium celem studiowania ekonomii w Moskwie, idąc śladem swych nieco star- szych czterech kolegów, którzy już studiu- ją na uniwersytecie moskiewskim, dzięki pomocy materialnej, otrzymywanej od rządu Związku Radzieckiego.

Tegoroczna matura w gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki może nas napawać dumą i radością. Cieszymy się bowiem nie tylko z tego, że mury szkolne opuściło tyl- ku uczniów, ilu stanęło do końcowych eg- zaminów, ale również i z tego, że z uczel- ni wyszły jednostki naprawdę wartościow- e, wierne starej tradycji swego gimna- zjum!

S. K.

wysokości ponad 5.000.000 złotych. Nie pozostawał w tyle również Fran- ciszek Pastuszyński — kierownik skład- nicy „CeTeBe“. Zażądał od przedstawicieli „Mechaniki“ specjalnego „wyna- grodzenia“, uzależniając od tego rychłe podpisywanie przez siebie asygnat kaso- wych. Na takim „urzędowaniu“ zdołał zarobić 350.000 złotych.

Nie gorzej pojmował swoje czynności urzędowe Roman Bańkowski — b. peł- nomocnik dla spraw eksportowych PTHWi, a następnie dyrektor handlow- wy „CeTeBe“. Za udzielenie zleceń przyjął od Wyczańskiego i Kostry — przedstawicieli „Mechaniki“ — 150.000 złotych.

Z zarzutu dawania i nakłaniania do przestępstw odpowiadać będą Wyczyń- ski, Kostro i Krawczyński, którzy w za- biegach o uzyskanie zamówień spedy- cyjno-transportowych, nie omieszkali przekupić urzędników.

Oto w skrócie akt oskarżenia. Ze względu na obfity materiał — czas trwa- nia rozprawy przewidziany jest na 3 dni. (D)

# Azja budzi się!...



Na słowa ojca podniósł się Maena i drżącym głosem zwrócił się do zebranych — Tak dalej być nie może! Nie pozwolimy, aby jeden człowiek nas tak gnębił i maltretował. Musimy temu przeciwdziałać!



Natychmiast po pogrzebie zebrali się w chacie Tubuci starszyzna wsi i poczciwo radzić nad tym, jak zareagować na nową zbrodnię van Hoggensa.



Po długich naradach postanowiono wysłać skargę do rządu. — Może w ten sposób Holender się przestraszy i nie będzie nas gnębił — mówili jedni, a drudzy przytakiwali, kiwając głowami. Tymczasem, stojący za oknem w ciemnościach jakiś człowiek pomknął żywo w kierunku siedziby van Hoggensa.

## List otwarty

Stosownie do uchwały Sądu Koleżeńskiego Związku Zawodowego Zawodników Pięściarskiej sekcji tego klubu, Wojnowski Benedykt nadesłał do Redakcji list otwarty, który poniżej podajemy.

Sprawa mojej niesubordynacji i niesportowego prowadzenia się stała się tak głośna, że czuję się w obowiązku dać publicznie pewne wyjaśnienia, które uciechają będą ostrzeżeniem dla innych zawodników nadal kroczących niewłaściwą drogą. Ze skruchą stwierdzam, że Zarząd Klubu postąpił właściwie oddając mnie pod Sąd Koleżeński, któremu wdzięczny jestem za rozpatrzenie mojej winy i tak dodatnie wpływanie na mnie, że wobec wszystkich pragnę wyjawiać swoje błędy i przyrzec poprawę.

Dziś zdaje sobie sprawę ze swego niesportowego zachowywania się, które nie licowało w żadnym wypadku ze sportowcem Klubu Sportowego „Związkowiec-Zryw”.

Nie potrafiłem dotychczas ocenić opieki i zainteresowania moim życiem jakie okazywał mi klub, dopiero teraz gdy byłem o krok od usunięcia mnie poza nawias sportu polskiego, zrozumiałem jak wielką lecz słuszną poniosłbym karę. Na usprawiedliwienie swoje mogę powiedzieć i przyrzec, że od dziś postanawiam zmienić się i przez okres sześciomiesięcznej dyskwalifikacji dowiedzieć, że potrafię być jednak prawdziwym sportowcem, który przestrzega zasad życia sportowego nie tylko na boisku czy w klubie, lecz także i w życiu prywatnym.

Pragnę równocześnie zwrócić uwagę tym wszystkim, którzy nie rozumieją jeszcze zmian jakie zaszły w sporcie polskim i nadal kierują się mylnymi zasadami, by zmienili swój stosunek do klubu i kolegów, gdyż niewłaściwe postępowanie bezwzględnie doprowadzi do zupełnego usunięcia ich z szeregu sportowców.

Wojnowski Benedykt

## Chychła — obserwator

PZB zamierzał wysłać do Oslo na mistrzostwa Europy drużynę składającą się z 7 zawodników (bez wagi ciężkiej) obecnie jednak zmienił zamiar i zrezygnował z Pankego i Iwańskiego go. Ostatecznie więc wyjedzie do Oslo tylko 5 pięściarzy: Kasperczak, Grzywocz lub Bazar-nik, Antkiewicz, Nowara i Szymura. Jednocześnie postanowiono wysłać Chychłę, lecz jako obserwatora.

# Pilkarskie „armatki“ Bratysławy

## Dzisiejszy mecz Bratysława — Łódź największą imprezą sezonu

Wczoraj zawitali do Łodzi piłkarze reprezentacyjnego zespołu BRATYSŁAWY, których ujrzymy dzisiaj w spotkaniu z reprezentacją ŁÓDZI. Skład gości jest bardzo silny, do Łodzi przybyli bowiem takie „kolumby” piłkarstwa słowackiego jak SZYMAŃSKY, REYMAN, PREISS, POKORNY, MALATINSKY. Wielu z graczy drużyny BRATYSŁAWY to reprezentanci CZECHOSŁOWACJI.

Wczoraj wieczorem goście przeprowadzili lekki trening. Będą oni bardzo groźnym przeciwnikiem dla drużyny łódzkiej, gdyż jak skromnie oceniają swe dzisiejsze możliwości są lepsi, w po-

równaniu z rokiem ub. o 20 proc. Należy dodać, że Bratysława w mistrzostwach ligowych Czechosłowacji zajmuje obecnie pierwsze miejsce w tabeli. Wraz z drużyną przybył do Łodzi trener Kovacs, który w niedługim już czasie rozpocznie u nas pracę trenerską. Bratysława wystąpi na dzisiejszym meczu w następującym składzie: REYMAN (DOMANOWICZ) — VENGLAR, POKORNY — BALOSI, VICAN, JAJCY — LASKOV, PAZICKI, inż. TOGELKOPF, PREISS, SZYMAŃSKY. Lewa stro na ataku jest najlepsza parą Czechosłowacji. Zainteresowanie zawodami jest olbrzymie, nie dziwnego więc, że nie-

mał wszystkie bilety rozchwymano w przedsprzedaży. Pozostała ich niewielka liczba, kto więc chce być obecny na zawodach winien zaopatrzyć się wcześniej w bilety. Można je jeszcze nabyć w firmie Kantor i Zieliński (Piotrkowska 72) i Z. Kowalski (Nawrot 8). W kasach stadionu bilety zapewne już sprzedawane nie będą.

Łódzianie mają bardzo poważne zmar-twienie jeśli chodzi o Hogendorfa, do wczoraj bowiem nie nadeszła z Warszawy wiadomość, czy Hogendorf będzie zwolniony z obozu. Nie przypuszczamy jednak ażeby PZPN na tak ważną spó-karnię spowodował osłabienie reprezentacji Łodzi. Mecz Bratysława — Łódź poprzedzą lekkoatletyczne mistrzostwa żeńskie i męskie klasy A okręgu łódzkiego, które rozpoczyna się o godz. 16. Początek meczu o godz. 18.30.

Ponieważ reprezentacja Bratysławy rozegra w Polsce jeszcze inne spotkania, a będzie także sparring-partnerem reprezentacji Polski przygotowującej się do meczu z DANIA (Radom 7 b. m.) ekspedycja jest dość liczna. W odwodzie Bratysława trzyma zawodnika tej miary co Malatinsky. Nie jest jednak wykluczone, że Malatinsky też ujrzy w dzisiaj w grze.

## „Pierwszy krok“ gimnastyków w parku Poniatowskiego

W niedzielę dnia 19 czerwca br. na boisku w parku Poniatowskiego odbędą się zawody gimnastyczne pod nazwą „Pierwszy krok gimnastyki”. Zgłoszenia zawodników powyższych zawodów przyjmuje sekretariat ŁOZG do dnia 12 czerwca br.

# Piękny boks Debisza

## Mamy już czterech mistrzów juniorów

W drugim dniu mistrzostw pięściarskich juniorów okręgu łódzkiego doszło do szeregu walk finałowych i do walki DEBISZ — JEDRZEJCZYK. Była to najciekawsza walka, prowadzona na dobrym poziomie technicznym i bardzo żywa. Śmiało można zarzytywać twierdzenie, że takiego baksu jak zademonstrował DEBISZ nie oglądaliśmy zbyt często. Był to boks naprawdę w bardzo dobrym wydaniu.

Chociaż walczyli w tej parze koledzy klubowi, żarów nie było. JEDRZEJCZYK trzymał się doskonale, a na tie tak ambitnego przeciwnika DEBISZ miał możność zademonstrować skalę swego talentu. Wygrał w pięknym stylu, zdo-bywając zaszczytny tytuł mistrza juniorów. Wiele obiecywano sobie po walce STANIKOWSKIEGO z GRZYBOWSKIM (Lechia Tom.) ale tym razem GRZYBOWSKI zawiódł. Chwila nie uwagi wystarczyła i celny cios STANIKOWSKIEGO zwałił go z nóg. STANIKOWSKI zdo-był mistrzostwo, ale to jedno, dość przypadko-

we zwycięstwo nie upoważnia do tego, żeby wy-dać sąd o formie w jakiej się znajduje. W poprzedniej walce STANIKOWSKIEMU przyna-no przecież zwycięstwo w o. w sumie więc wi-dzieliśmy go w akcji 1 minutę.

Oto wyniki wczorajszych walk.

W muszej w półfinalach GETLING (Wł.) pokonał na punkty OSNIECKIEGO (Widzew), a KARGIER (Wł.) wygrał na punkty z NOWA KIEM (Wł.) w kocięciu OLCZYK (Wł.) wy-punktował GRACZYKA (Wolna) a GŁOGOWSKI pokonał RYMLEEA (oba z Włókniarza). Dalsze walki to już spotkania finałowe. W piór-kowej STANIKOWSKI w I rundzie wygrał przez k. o. z GRZYBOWSKIM (Lechia), w lekkiej DEBISZ (Wł.) wypunktował JEDRZEJCZYKA (Wł.), w półśredniej NAGAJSKI wy-grał w LUBELSKIM (oba z Włókniarza) i w średniej WIECZOREK (Wł.) pokonał na punkty SKALSKIEGO (Zryw).

# Wszyscy sportowcy zdobywają OSF

## Pierwszy etap umasowienia sportu mamy już poza sobą

Bezstronni obserwatorzy życia sporto-wego na terenie Łodzi z zadowoleniem stwierdzają, że kultura fizyczna w plonie OKZZ — wkracza z każdym dniem na racjonalną drogę.

Pierwszym bilansem prac Rady Kul-tury Fizycznej i Sportu OKZZ były po-nisy zorganizowane z okazji otwarcia Kongresu Zw. Zaw. na boisku L.K.S. Włókniarza. Dla nas nie ulega wątpli-wości, że młodzież sportowa zrzeszona w poszczepólnych kołach pionu OKZZ — zdała egzamin z pierwszego etapu umasowienia sportu.

Popis gimnastyczny wykazał, że młodzież robotnicza, w krótkim stosunkowo czasie może wiele zdziałać. To co wi-dzieliśmy na boisku — było wynikiem trzytygodniowego przygotowania. Oczy-wiście w dużym stopniu przyczynił się do tego zapał ćwiczącej młodzieży.

W sporcie wyczynowym, sportowcy spod znaku OKZZ też nie pozostają w tyle. Wynik biegu sztafetowego 4x400 (czas 3:41,2) — daje gwarancje, że lek-

kaatletyka istotnie zajmuje przodujące miejsce w sionie OKZZ. Dodać tu nale-ży wynik Poselta, który w biegu na 1.500 m. uzyskał w Łodzi najlepszy czas w tym sezonie (4:27,9). Wynikiem tym Poselt znalazł się na pierwszym miejscu w tabeli 10-ciu najlepszych w okręgu łódzkim.

Imprezy sportowe przeprowadzone w dniu 1 i czerwca na boisku L.K.S. Włókniarza nie miały charakteru wyczyno-wego. Chodziło o to, aby jak największa ilość sportowców brała w nich udział, bo głównym ich celem była próba na Odznakę Sprawności Fizycznej.

Przyznać musimy bezstronnie, że cel jaki przyświecał organizatorom został całkowicie osiągnięty.

Pion Zw. Zaw. z okazji Kongresu zobowiązał się w swej sportowej pracy do dalszego nacisku na organizowanie prób do O. S. Fiz. W związku z tym na wszystkich boiskach łódzkich a więc: LKS Włóknierz Al. Unii 2 i ul. Kiliń-skiego przy zbiegu Emilii, boisko Z.S.

STAL, ul. Pogonowskiego 3, boisko Z.S. SPÓJNI i ZWIĄZKOWCA w Parku Lu-dowym, boisko KOLEJARZA i BUDO-WLANYCH przy ul. Nawrot 47, oraz boisko Widzewa znajdujące się przy ul. Rokicińskiej 82 — na wszystkich tych boiskach w godzinach popołudniowych aż do zmroku, w czasie obrad Kongresu Zw. Zaw. odbywają się próby na O. S. Fiz.

Wierzmy, że wszyscy sportowcy zrze-szeni w kołach i klubach OKZZ, w cią-gu trwania Kongresu zdobędą tę za-szczytną odznakę.

## Teraz trójbój będzie masową imprezą

Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy OKZZ, zgodnie z wytycznymi Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, przystępuje do organizowa-nia trójboju lekkoatletycznego dla kobiet i mę-zczyzn. Znaczący należy, iż trójbój ten potrak-towany jest jako druga w roku bieżącym impre-za sportowa o charakterze masowym.

W skład trójboju wchodzi następujące kon-kurencje: biegi krótkie 60 lub 100 m, skok w dal lub wwyż, oraz jeden z rzutów: dyskiem, oszczepem, lub granatem, ewentualnie pchnięcie kula.

Jesteśmy ciekawi jak poszczególne Zrzeszenia i organizacje sportowe odniosą się do tej ma-sowej imprezy sportowej. Sądzimy, iż tym ra-zem więcej sportowców weźmie udział w trój-boju aniżeli w osiatnich Biegach Narodowych.

## OGŁOSZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi podaje do wiadomości uprawnionym do pobierania asy-gnat na mleko, że w czasie wakacji wszystkie spółdzielcze sklepy mleczarskie w kraju, a więc i w miejscowościach nie objętych akcją mleczną, będą wydawały mleko na asygnaty ZUS.

Wszyscy ci, którzy wyjadą na wakacje (obo-zy, wczasy itp.), będą mogli pobierać mleko w miejscu czasowego pobytu.

Dzieci, które pobierały mleko w szkole, będą je pobierać w czasie wakacji, w sklepie mleczar-skim swojego stałego lub czasowego miejsca po-bytu.

Sklepy będą rejestrowały nawet części asy-gnat, to jest bez kuponu rejestracyjnego i bez początkowych kuponów, które zostały zrealizo-wane w miejscu poprzedniego pobytu.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI

713-K

Czytajcie „Express Ilustrowany“

# Jazdy konkursowe

## organizuje Automobilklub Polski w całym kraju

Zawody samochodowe urządzają w różnych ce-lach. Jedne z nich są próbą użyteczności, wydad-pości i wytrzymałości motoru, podwozia i in-nych części maszyny — to wyścigi lub wielkie raidy, drugie — jazdy konkursowe.

Zwykła wyścigi lub raidu posiada bez-względnie wysokie walory, lecz dla życia spo-łecznego ma to pośrednie znaczenie. W krajach, w których przemysł samochodowy jest wyso-ko rozwinięty, imprezy tego rodzaju urządzają fir-my lub instytucje ściśle z tym przemysłem zwi-azane. Jest to walka na tie handlowe — konkuren-cyjnym o nowe rynki zbytu, a kierowca uczest-niczący w takiej imprezie nie ma nic wspólnego z prawdziwym sportem.

Jazdy konkursowe mają na celu wykształce-nie, a następnie pociągnięcie grupy ludzi, któ-rych by prowadzenie wozu traktowali nie tylko ja-ko sposób zarobkowania lub przygodną przyje-mność, lecz po pewnym treningu wykazali, że prowadzenie pojazdu mechanicznego może być także i sztuką. Posiadanie takiej kadry ludzi jest dla każdego kraju koniecznością.

W Polsce, do czasu rozbudowania własnego przemysłu samochodowego, winniśmy taką gru-pę ludzi stworzyć. Właściwie stwarzać jej nie ma potrzeby, należy tylko kierowców zorgani-zować, umiejętność ich skontrolować i odpo-wiednio sklasyfikować. Toteż z całym zapałem winniśmy przyklasnąć decyzji Automobilklubu

Polski, który postanowił zrezygnować z urza-dzenia kosztownych a bezcelowych raidów międzyna-rodowych i urządzić na obszarze Polski we wszystkich oddziałach AP jednolite Jazdy Konkursowe.

Jazdy te będą organizowane na tych samych zasadach w trzech kategoriach, a wyróżnieni kierowcy (każdej kategorii) rezerują następnie między sobą tytuł mistrza i wicemistrza na da-ny rok. Projekt ten został przez czynniki pań-stwowe nie tylko zaakceptowany, lecz Prezy-dium Rady Ministrów wydało nawet zarządze-nie wzięcia w konkursie udziału kierowców na samochodach państwowych. Samo zezwolenie na wzięcie udziału w zawodach należy uważać już jako nagrodę za całokształt pracy kierowcy.

Jazda konkursowa nie jest łatwą, gdyż składa się z całego szeregu badań i prób. Omówimy je przy następnej sposobności. Tymczasem apelujemy do kierowców, którzy chcą uzyskać tytuł mistrza, ażeby już szykowali się do wzięcia udziału w zawodach kategorii III, które odbędą się w dniach 26 czerwca — 3 lipca. Obecnie Automobilklub Łódzki przeprowadza badania nad ustaleniem trasy jazdy okrężnej na dy-stansie 85 km w czym ma być 5 km drogi le-snej lub polnej. Poza tym wyszukuje się miej-sca na odbycie prób zręczności, hamowania i zrywu. Bliższych informacji udziela Automobil klub Łódzki (Kilińskiego 61 tel. 278-43).